

Ks. prof. dr hab. Julian Warzecha SAC, SBP 121

Polszczyzna biblijna dzisiaj

Mam zaszczyt i radość występować przed Państwem po raz trzeci¹. Za pierwszym razem przekonywałem o potrzebie dokonywania nowych przekładów Biblii na język polski², za drugim przedstawiałem część najnowszego przekładu (*Nowy Testament i Psalmi*, Częstochowa 2005), teraz zaś chciałbym się skupić na narzędziu, jakim się przy tym posługujemy, a więc na języku. Jaki to jest, czy raczej – jaki to powinien być język polski? Będę o tym mówił w kontekście trwających, intensywnych prac nad Starym Testamentem w zamierzonym projekcie, a także w związku z korektą tego pierwszego, częściowego wydania. Tym szczegółowym kwestiom poświęcę drugą część mojego wystąpienia, najpierw zaś spróbuję nakreślić problematykę bardziej ogólną.

W dniach 25-27 września 2006 r. odbyła się w Gródku n/Dunajcem konferencja *Polszczyzna biblijna - między tradycją a współczesnością*. Organizowało ją kilka instytucji: Komisja Języka Religijnego Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN; Stowarzyszenie Biblistów Polskich; Wydział Poloni-

¹ Jest to nieco poszerzony tekst referatu, wygłoszonego 12 III 2007 r. w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, mającym swą siedzibę w Pałacu Staszica. Przy końcu referatu zostaną uwzględnione uwagi uczestników zebrania, na którym został on przedstawiony.

² Opublikowany w formie artykułu: J. Warzecha, *Czy potrzebne są nowe przekłady Biblii na język polski?* w: W. Chrostowski (red.), „*Żywe jest słowo Boże i skuteczne*”, *Księga Pamiątkowa dla ks. prof. B. Wodeckiego*, Warszawa 2001, s. 309-322.

styki UJ; Katedra Komunikacji Religijnej PAT³; Katedra Języka Polskiego Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Uczestniczyli w nim językoznawcy (stanowili większość) i teologowie różnych specjalności, także bibliści. Wielki pożytek i radość z udziału w tej konferencji przedłużą się i utrwalą dzięki temu, że jej plon będzie wkrótce opublikowany. W moim krótkim przedłożeniu będę obficie czerpał z przedstawionych tam wypowiedzi, bo one dotyczą bezpośrednio tematu, który chcę zarysować. Moje zamiary są więc skromne, bo temat jest szeroki i bardzo złożony.

Dość świadomie wybrałem wyrażenie „polszczyzna biblijna”, nie wywołuje ono bowiem takich sporów, jak bliskie mu sformułowanie „polski styl biblijny”. Zdaje się, że to pierwsze (polszczyzna biblijna) jest szersze i z konieczności trzeba w nim uwzględnić pewne aspekty stylistyczne, nie tylko leksykalne, syntaktyczne czy frazeologiczne tego rejestru językowego.

Wydaje mi się, że w żywej ostatnio dyskusji nad polskim stylem biblijnym czy w ogóle polszczyzną biblijną można wyróżnić trzy stanowiska. Nazwałbym je następująco: konserwatywne; rozważnie modernizujące i liberalne. Pierwsze traktowałoby polszczyznę biblijną jako wartość podlegającą szczególnej ochronie i w zasadzie niezmienną. Drugie (rozważnie modernizujące) dostrzega możliwość i potrzebę jej rozwoju. Wydaje się, że większość językoznawców zajmujących się mniej czy bardziej polszczyzną biblijną podąża tą drogą. Trzecie zaś podejście (liberalne) traktuje omawiany zasób polszczyzny jako zjawisko raczej przypadkowe czy wręcz szkodliwe dla rozwoju języka i komunikacji między ludźmi (dr Marek Piel; częściami także jego promotor i mistrz prof. Andrzej Zaborski). Według M. Piel (filolog orientalista dobrze znający arkana teorii przekładu i rozumiejący funkcjonowanie j. polskiego)⁴, już Wujek popełnił błąd, wprowadzając do

³ Reprezentował ją T. Jelonek, który zajmuje się także tą problematyką, np. *List do Hebrajczyków - list czy przemowa?*, w: R. Komurka (red.), *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, Kraków 2006, s. 49-72.

⁴ Opublikował wiele pozycji i recenzji nowych przekładów Starego Testamentu, zwłaszcza Psalterza: M. Piel, *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*, Kraków 2003; tenże, *Czesław Miłosz jako tłumacz Biblii hebrajskiej*, *Studia Judaica* 8(2005), nr 15-16, s. 213-239; tenże, *Uwagi o przekładzie Psalterza przez Bohdana Drozdowskiego*, *Oriental Language in Translation* No 2, Publications of the Oriental Committee t. 26, Cracow 2005, s. 175-186; tenże, *Studia Judaica* 9(2006), nr 17, s. 91-98; tenże, *O najnowszym przekładzie Psalmów*, *Studia Judaica* 9(2006), nr 17, s. 191-214.

języka polskiego liczne kalki (za językami oryginalnymi – *via* łacina), od początku niezrozumiałe⁵. Jako młody człowiek nie rozumiał bowiem tego przekładu, a mógł sobie z nim radzić później – po uzyskaniu odpowiedniego wykształcenia. Łatwo zauważyć duży subiektywizm w tym stwierdzeniu.

Język polski rozwija się obecnie szybko, chyba znacznie szybciej niż dotąd. W przekładach biblijnych nie musimy za tymi zmianami gonić, ale trzeba je wziąć pod uwagę. Rodzi się więc pytanie: Co wpływa na rozwój polszczyzny biblijnej? Szerząca się cywilizacja obrazkowa, przekłady literackie (całościowe i cząstkowe), a może także adaptacje na gwary i slangi⁷. Na temat tych adaptacji zabrała głos Komisja Języka Religijnego Rady Języka Polskiego PAN⁸. Wspomniane adaptacje to na pewno wyzwanie. Duszpasterze zauważają pozytywne skutki tych zjawisk. Niektórzy, zwłaszcza broniący takich zjawisk jak Biblia hip-hopowa (*DOBRA CZYTANKA...*), uważają, że przywołane wyżej oświadczenie Komisji było zbyt krytyczne, może też trochę pośpieszne i nie dostrzegło pozytywnych skutków tych adaptacji. Jakkolwiek krytycznie byśmy je oceniali, niektórych ludzi zbliżają one do Biblii jako do źródła wiary i skarbnicy kultury. Oświadczenie zaś widzi w nich jedynie zagrożenia. A może jest to jakaś błogosławiona wina? Co ciekawe, tocząca się debata na konferencji w Gródku zbliżyła – czego byłem świadkiem – stanowiska przeciwników i obrońców omawianych przedsięwzięć. Większej szkody one nie wyrządzą, bo np. adaptacja na slang młodzieżowy jest z natury przejściowa i efemeryczna.

Wypośredkowane stanowisko, które w ścisłej współpracy z językoznawcami przyjęliśmy w najnowszym przekładzie, chce zachować z tradycyjnej polszczyzny to, co jest zrozumiałe. Co jednak zrozumiałe dla 60-lątka, niekoniecznie jest takie dla 15-lątka. Ale jak to sprawdzić? Trzeba by chyba

⁵ Jako młody człowiek nie rozumiał bowiem w wielu miejscach tego przekładu, a mógł sobie z nim radzić po zdobyciu odpowiedniego wykształcenia. Nietrudno zauważyć wielki subiektywizm w tym stwierdzeniu.

⁶ M. Piel, *Jakiego przekładu Biblii brakuje w Polsce?* Referat wygłoszony na konferencji w Gródku (maszynopis), s. 1.

⁷ M. Szołtysek, *Biblia Ślązoka*, Rybnik 2000; *Nowy Testament w przekładzie Marii Matejowej Torbiarz na gwara górali skalnopodhalańskich z Zakopanego*. Praca studyjna na podstawie Biblii Tysiąclecia Wydawnictwo Pallottinum 1982, Poznań-Zakopane Krzeptówki 2005; *DOBRA CZYTANKA według świętego zioma JANKA*.

⁸ Uwagi o współczesnych przekładach Biblii na język polski.

stosować metody socjologiczne. Przy BP konsultowaliśmy teksty z młodzieżą. Wydaje się, że nie wystarczą tu słowniki języka polskiego oraz podawane tam uwagi, np. „książkowe”, „przestarzałe” czy „archaiczne”.

Czy można więc odejść od polszczyzny biblijnej, jeśli wymaga tego ważna potrzeba duszpasterska? Między spojrzeniem językoznawcy i duszpasterza może zachodzić napięcie, które może okazać się twórcze. Podobnie widać spore napięcie między obrońcami tradycyjnego stylu biblijnego a filologami (orientalistami), biorącymi poważnie pod uwagę osiągnięcia współczesnej translatoologii.

Warto tu przybliżyć ciekawe, choć kontrowersyjne poszukiwania i sugestie wspomnianego już Marka Pieli. Cokolwiek by sądzić o tych propozycjach, w Gródku jego referat wzbudził najwięcej dyskusji. Radzi on np. odejść od paralelizmów (rzekomo obce i nużące w jęz. polskim) na rzecz rymów. Czy jednak Jan Kochanowski i następnii tłumacze-poeci zrezygnowali w przekładzie Psalterza z paralelizmów całkowicie? Wydaje się, że nie. Wyraźnie widać je w przekładzie Kochanowskiego Ps 91 („Kto się w opiekę”), a także w psalmach niespornych (109-112.116), szczególnie w Ps 112 i 116. Tymczasem w układzie synonimicznym – przy całym podobieństwie członów – zachodzi zwykle subtelna różnica, w której misternie ukryty jest zwykle ważki sens. Wiadomo też od dawna, iż jest to istotna cecha poezji nie tylko hebrajskiej, ale też mezopotamskiej (babilońskiej i asyryjskiej), a także ugaryckiej. Choć wiele dawniejszych przekładów nie respektuje tej cechy, to jednak nowsze tłumaczenia polskie, oparte na tekście oryginalnym, starannie ją zachowują. Jest to też powszechna praktyka w przekładach obcojęzycznych⁹.

Po tej krótkiej dygresji warto teraz rozważyć kilka przykładów z naszych innowacji i dylematów (niektóre przedstawiłem w poprzednim referacie) z cząstkowego wydania (Nowy Testament i Psalmy). Najwięcej bodaj kontrowersji, także w mediach, wywołał przekład części „Modlitwy Pańskiej”. „Daruj nam nasze długi, jak i my darowaliśmy naszym dłużnikom” (Mt 6,12). Dość szybko doszedłem do przekonania, że jest to pomysł nieudany. Trudno było przekonać o tym obrońców tego eksperymentu. Szalę w dyskusji przechylił dopiero gruntowny i wszechstronny wywód prof. Renaty Grze-

⁹ Omawiany autor ma jednak dużo racji, gdy chodzi o propozycje tłumaczenia poszczególnych słów, wyrażeń, zwrotów itd. Będą one w pewnej mierze uwzględnione w tym przekładzie.

gorczykowej¹⁰, za który jestem autorce ogromnie wdzięczny. Jest więc możliwe, że z tego eksperymentu się wycofamy.

Podtrzymujemy pewne zmiany w przekładzie Dekalogu (chodzi o przykazania przytoczone w Nowym Testamencie): „Nie zabijaj”, „Nie cudzołóż”, „Czcij ojca swego i matkę swoją” odpowiednio zastępujemy trochę opisującymi konstrukcjami typu: „Nie dopuścisz się morderstwa” (Mt 5, 21), „Nie popełnisz zdrady małżeńskiej” (m.in. Mt 5, 27), „Otaczaj szacunkiem swego ojca i matkę”. Warto w związku z tym – dla porównania – przytoczyć kilka propozycji filologa orientalisty, prof. A. Zaborskiego, które są dużo bardziej parafrazujące. Są to w przekładzie tego autora przykazania drugie, trzecie i piąte: 2. „Nie będziesz nadużywał (Nie nadużywaj) imienia Jahwe, Pana Boga twego; 3. Pamiętaj o dniu siódmym wolnym od pracy, żeby go święcić / Przestrzegaj i świętuj dzień siódmy jako wolny od pracy; 5. Nie zabijaj, kiedy prawo Boże tego zakazuje”¹¹. Na zarzut, że jest tu widać wielomówstwo czy parafrazowanie autor odpowiada, iż wymaga tego zasada ekwiwalencji dynamicznej.

Pozostaje też zmiana tradycyjnego zwrotu „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam”, który na ogół jest oddawany przez „zapewniam was uroczyście” (bardzo krytykowała to prof. Jadwiga Wajszczyk, gdy na UKSW przedstawiałem najnowszy przekład Nowego Testamentu i Psalmów). Ta innowacja, zastosowana już w wydaniu z 2005 r. – poza wyjątkami – nie znalazła poparcia uczestników zebrania I Wydziału TNW.

Warto teraz podać kilka innowacji, które znajdują się w najnowszym przekładzie Starego Testamentu (do pełnego wydania Biblii, które – jak ufamy – może ukazać się pod koniec 2008 roku), które w dużej części są zaczerpnięte od M. Pieli. Mimo rewolucyjnych poglądów w sprawie polszczyzny biblijnej, autor ten ma dużą kompetencję co do szczegółowych kwestii przekładowych, a także dobre wyczucie języka polskiego. Oto więc kilka nowych propozycji.

Podjmując konkretne wybory, odchodzimy od tradycyjnych nazw i wyrażań, które wywołują niepożądane czy złe skojarzenia, np. „Przybytek” zamieniamy na „Mieszkanie”, czasem dodając „święte”, a „ofiary biesiadną” na „ofiary wspólnotową”.

¹⁰ Kontrowersje wokół pojęcia „winowajcy” i „dłużnika” w tłumaczeniach *Modlitwy Pańskiej*.

¹¹ A. Zaborski, *Jak przekładać przykazania i inne teksty biblijne?* Oriental Language in Translation No 2, Publications of the Oriental Committee, s. 121-142, zwł. s. 123-126.

„Szukać Pana”. Zwrot ten jest bardzo utrwalony w polszczyźnie, nie tylko zresztą biblijnej. Zasadniczo kojarzony jest jednak z dociekaniem, poszukiwaniem Boga na sposób intelektualny czy nawet filozoficzny. Tymczasem takiego znaczenia w Biblii z reguły on nie ma. Trzeba więc każdorazowo wywodzić je z kontekstu¹². Np. Am 5,6 tłumaczony w BT: „Szukajcie Pana (Szukajcie ratunku u Pana), a żyć będziecie! Gdyż inaczej jak ogień nawiedzi On dom Józefa i strawi go. Nikt nie będzie mógł zagasić ognia w Betel”. Natomiast w So 2,3 omawiany zwrot zdaje się mieć nieco inny odcień, w rodzaju „radźcie się Pana”, a więc: „Szukajcie Pana (radźcie się Pana) wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego”. Gdzie to możliwe, zostawiamy jednak dotychczasową formę „szukać Pana”. Ktoś z uczestników spotkania zaproponował, jako inną możliwość, „zwracać się do Pana”. Będzie ją można jeszcze rozważyć.

Inny częsty zwrot „ukrywać oblicze”, zwykle w formie zaprzeczonej, pojawia się często w modlitwach błagalnych. I tak np. w Ps 27,9 czytamy (BT): „Swego oblicza nie ukrywaj przede mną, nie odpędzaj z gniewem swojego sługi”. Tutaj uczestnicy spotkania, w dużej mierze językoznawcy, bronili tradycyjnej frazy „swego oblicza nie ukrywaj”, argumentując tym, że np. mistycy mówią o Bogu ukrytym czy ukrywającym się. Można też taką myśl zauważyć w Biblii, np. „Prawdziwie Tyś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawco!” (Iz 45,15). Jednakże polski idiom „nie ukrywaj swego oblicza” nie występuje w słownikach jęz. polskiego. Można spotkać wprawdzie połączenie „ukryć twarz w dłoniach”, ale w znaczeniu bardzo odległym od tego biblijnego zastosowania.

Wprowadzamy „plemię” zamiast „pokolenie”. Pokolenie bowiem to powszechnie jedna generacja, czyli grupa żyjąca w określonym, krótkim czasie, natomiast tam, gdzie tradycyjnie mamy wyraz „pokolenie” lub „pokolenia” chodzi o ciągłość grupy społecznej na przestrzeni wielu wieków. Faktem jest, że jesteśmy bardzo przyzwyczajeni do „Dwunastu pokoleń Izraela”, ale to wyrażenie pozostanie w wielu wcześniejszych przekładach biblijnych w Polsce.

Inną innowacją jest „Mieszkanie (święte)” zamiast „Przybytek”; Ta zmiana spotkała się z pewnym zrozumieniem i zainteresowaniem, ale duża część uczestników była jej przeciwna. Pewnym, nie jedynym argumentem za tym

¹² Proponowane innowacje podawane są w nawiasie.

przemawiającym, jest nawet podobieństwo brzmieniowe polskiego odpowiednika „Mieszkanie” do hebrajskiego wyrazu *miszkan*. Może ono być przypadkowe, ale daje trochę do myślenia.

Zdecydowaliśmy się przełożyć tradycyjne wyrażenie w Rdz 1,27 „stworzył Bóg człowieka” przez „stworzył Bóg ludzi”. Hebrajskie bowiem słowo *'adam* oznacza nie tylko pojedynczego człowieka czy imię własne (Adam), ale też może przybierać znaczenie kolektywne (ludzie, ludzkość). Takie znaczenie dobrze wpasowuje się do kontekstu, gdzie w dalszej części tego wersetu i w następnych wersach używana jest liczba mnoga. Ta kosmogonia (Rdz 1,1-2,4a) przedstawia jednoczesne stworzenie dwojga i akcentuje ich równość. Bardzo podobne pod tym względem użycie słowa *'adam* mamy w Rdz 5,1n., gdzie najpierw występuje ono w liczbie pojedynczej (por. 1,26), a następnie w liczbie mnogiej (por. 1,27), a przynajmniej tak na ogół jest rozumiane i tłumaczone.

Ogólnie mówiąc, uczestnicy bardzo przestrzegali przed zbytnią modernizacją w przekładzie Biblii. Przeważał pogląd, by robić to tylko w przypadkach koniecznych, tzn. gdy dane słowo czy wyrażenie (zwrot) są rzeczywiście niezrozumiałe lub powodują niepożądane skojarzenia. Podane tu propozycje nie uzyskały powszechnego poparcia, spotkały się jednak z pewnym zrozumieniem. Zwracano uwagę na konieczność zachowania ciągłości z tradycją, na utrwalone słownictwo w liturgii, a także na fakt, iż niektóre pojęcia, np. bliźni, należą do kodu kulturowego. Przy całym zróżnicowaniu opinii ogólny wydzźwięk w długiej i ożywionej dyskusji był więc mniej więcej taki: w poczuciu odpowiedzialności za wielkie dobro należy zachować ogromną ostrożność i nie robić zmian rewolucyjnych.

Biorąc pod uwagę rolę Psalterza w kulturze i w pobożności dokonujemy też jego korekty. W pełnym wydaniu Biblii będą się one dość znacznie różnić od ich pierwszej wersji. Uwzględniamy przy tym sugestie zarówno obrońców tradycyjnego stylu, jak i językoznawców i filologów (w dużej mierze M. Piel). Wybieramy jednak drogę pośrednią, zachowując nawet dosłowne odpowiedniki hebrajskich wyrazów i zwrotów, gdyby ich zamiana na odpowiedniki w duchu ekwiwalencji łączyła się z wyraźną utratą znaczenia teologicznego. Podobnie postępujemy także przy innych księgach biblijnych. Prawdopodobnie spotkamy się z zarzutami niekonsekwencji czy też niezgodności ze współczesną normą językową¹³. Odpowiadam pytaniom. Czy za-

¹³ M. Piel, *O najnowszym przekładzie Psalmów*, s. 191-214.

wsze trzeba się sztywno trzymać aktualnych słownikowych ram polszczyzny? Czy mógłby się wtedy język w ogóle rozwijać i wzbogacać? Czy mogłyby się w nim pojawić nowe, twórcze połączenia słowne u poetów czy pisarzy? Czy byłaby możliwa w ogóle *licentia poetica*? A dosłowność może być czasem pożyteczna, także z tego powodu, że daje czytelnikowi jakieś wyobrażenie o oryginale i pozwala mu odczuć koloryt języka wyjściowego oraz dynamikę słowa, nawet wtedy, a może dzięki temu, że daną konstrukcję tłumaczy się nie zawsze i konsekwentnie jednakowo.

Ks. prof. dr hab. Julian Warzecha SAC, SBP 121